

# PO UDANYCH ŻNIWACH MOBILIZACJA SIĘ DO AKCJI JESIENNEJ

Sprzęt zbożowy, mimo iż znacznie opóźniony przez nie sprzyjające warunki atmosferyczne, przeprowadzono w całym powiecie sprawnie. Zasluga to niewątpliwa samych żniwiarzy, a byli to rolnicy indywidualni, eztonkowie, spółdzielni produkcyjnych, załogi PGR-ów, czy wreszcie pracownicy kółek rolniczych i POM-ów. Lepiej zorganizowana praca, lepsze zaopatrzenie w części zamiennie, nieustanna troska o sprawny sprzęt żniwny — dały widoczne efekty. Batalla o chleb została wygrana. Nie amarnował się ani jeden kłos.

Wprawdzie plony są niższe niż zakładano i kształtują się na poziomie 24,3 — 25 q czterechpodstawowych zbóż z hektara, jest to jednak skutek burz i długotrwałych ulewnych deszczów, a także gradobicia, które dotknęło gminy Krzywca i Dubiecko. Większość zbóż trzeba było zbierać ręcznie przy użyciu kosi lub kosiarki. Po tak ciężkim wysiłku pora na świętowanie i odpoczynek. A jednak alert w rolnictwie trwa nadal. Dożynkowe uroczystości w niedzielę, lecz w pozostałe dni tygodnia żmudna praca, bez chwili wytchnienia, bo nastąpiło spiętrzenie robót polowych.

Ledwie zakończono zwózkę, pełną parą ruszyły omłoty, trochę na uboczu zostawiono podorywki i teraz są kłopoty, bo ziemia wyschnięta, trudno przygotować glebę pod nowe zasiewy. Męcza się zwłaszcza rolnicy gospodarujący na glebach ciężkich w gminach Medyka i Stubno, gdyż trzeba nie być jakiego wysiłku, by rozdrobnić grudy odwalające się za plugiem.

Wyniki opóźnienia w siewie rzepaku: w optymalnym terminie do 25 sierpnia zasiano tylko 23 proc., dodatkowy termin upływa właśnie dziś, 5 września.

Plony będą rzecz jasna niższe,

lecz nie sposób zrezygnować z uprawy tej cennej rośliny olejistej z uwagi na makuchy — niezbędny składnik pasz (treściwych). A tych z kolei potrzeba nam coraz więcej, bo przecież wzrosła hodowla trzody chlewnej; młodego bydła rzeźnego. Mierne efekty uzyskane w roku bieżącym to wyłącznie skutek zaniedbań agrotechnicznych: nie przeprowadzono na czas oprysków i plantacje zaatakowane zostały przez groźnego chowacza; Rok ten dobitnie wykazał współzależności między właściwą pielęgnacją upraw i wysokością plonów. Omalizując ten temat na ostatniej naradzie naczelników gmin i służby rolnej, sekretarz KMiP PZPR Mieczysław Oś przytoczył znamienity przykład: Jan Mac gospodarujący indywidualnie w Duńkowiczach zebrał ponad 20 q/ha, gdyż w porę opryskał rzepak, ten sam człowiek, tym razem w roli przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Orzechowcach uzyskał z hektara zaledwie... kilka kilogramów!

Oprócz siewów rzepaku drugim zadaniem chwili jest zabezpieczenie pasz na zimę. Chodzi tu zarówno o siano, jak i zielonki. Pogoda sprzyja suszeniu traw i nie ma co zwlekać z koszeniem. Skandaliczne zjawisko marnotrawstwa wystąpiło w Krównicach, gdzie jeszcze 27 sierpnia stały nie skoszone łąki! Dlaczego? Gminy Medyka i Przemyśl nie umieją się dogadać co do swoich granic, oglądają się jedna na drugą i bezczynnie czekają, jakby łąki były bezpańskie. Na taką świadomą rozrzutność nie ma miejsca! Zbiory ziemniaków nie zapowiadają się wysokie, a nie wolno nam zejść poniżej obecnego poziomu hodowli. Przed gminną służbą rolną stoi pilne zadanie sporządzenia bilan-

(Ciąg dalszy na str. 3)



Ostatki lata

Fot. Archiwum

# ZŻYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

## PRZEMYSKIE

NR 36 3051 ROK VII 5 WRZEŚNIA 1973 R. NAKŁAD 12 02. EGZ. CENA 2 ZŁOTE

**T**EGOROCZNE ŻNIWA były szczególnie trudne — stwierdził sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Fredropolu KAZIMIERZ TELEGA przemawiając z okazji dożynek do przybyłych na tę uroczystość mieszkańców wsi wchodzących w skład tej gminy. Złożyło się na to kilka przyczyn: najistotniejszą były nie sprzyjające warunki atmosferyczne w pierwszej fazie żniw i spiętrzenie robót. Mimo to efekty pracy są dobre, a jeśli chodzi o hodowlę to nawet bardzo dobre. W niektórych wskaźnikach gmina dochodzi do wyników zaplanowanych na koniec bieżącej pięcioletki. Średnie plony czterech zbóż wyniosły w br. w gminie około 22 q z ha, a obsada na 100 ha użytków rolnych bydła wynosi 95 sztuk, trzody chlewnej — 84 sztuki. Powiększa się grono produujących rolników, jest coraz mniej gospodarstw zaniedbanych. Tacy gospodarze, jak WALDEMAR BUTLER, JÓZEF BAK i WŁADYSŁAW BOJDA z Aksamnic, STEFANIA KMIOTEK z Kormanicy, EUGENIUSZ ZAJĄCZKOWSKI z

Młodowic, STEFAN MACZUGA i STEFAN PRZYBYŁO z Nowych Sądów, MISEWICZ z Nowosiółek, CZESŁAW BARDZIŃSKI z Kalwarii, JAN HAWRYŚ z Pasławia, PAWEŁ KRZYWONOS z Makowej, FRANCISZEK PELC z Kupiatycz, JULIAN SYDEŁKO i FLORIAN OLENIACZ z Darowic są przykładem dla innych, pokazują jak należy prawidłowo gospodarować.

Staropolskim zwyczajem starostowie fredropolskich dożynek URSZULA KŁYŻ i JÓZEF KOCYŁO wręczyli gospodarzowi gminy, naczelnikowi JANOWI RUTKOWSKIEMU czterokilogramowy bochen chleba upieczony z nowej pszenicy, a delegacje z Huwnik, Aksamnic, Młodowic, Sierakość i Fredropola ofiarowały dożynkowe wieńce przedstawicielom władz powiatowych i działaczom gminy. Jak tradycja każe, nie obeszło się przy tym bez przyśpiewek — raz pochwalnych, drugi raz krytycznych.

Uroczystość zakończono zabawą ludową.  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA





## W 50-lecie zakładu

JAN HARTMAN starszy mistrz na wydziale odlewni w tzw. drugiej Polnej czyli innymi słowy w starym zakładzie przy ul. Kuszki. W ciągu 26 lat pracy pełnił wiele różnych funkcji. Upodobało go sobie jako męża zaufania, powierzając mu tę rolę na całych 15 lat. Mały jubileusz 10-lecia obchodził w zarządzie Rady Robotniczej, której przewodniczył przez okres lat sześciu. Znają go także bywalcy klubu „Metalowiec” gdzie przez 7 lat sprawował władzę. Jak widać społecznik z Hartmana nie lada, a i w pracy zawodowej ceniony fachowiec. Nic dziwnego, że posiada już sporą kolekcję odznaczeń od Srebrnego Krzyża Zasługi poczynając przez złote odznaki Związku Zawodowego Metalowców oraz „Zasłużony dla zakładu”, na odznace „Przodownika pracy” kończąc.



TADEUSZ PODOLAK sekretarz POP na wydziale odlewni, członek komisji zakładowej organizacji PZPR, znany działacz partyjny. Często wybierany do Rady Robotniczej, aktualnie wchodzi w skład KSR. Ze starą „Polną” związany jest również od roku 1947. Wielokrotnie odznaczany m. in. Złotym Krzyżem Zasługi.



STANISŁAW PANYŁO grupowy na oddziale remontowym (także w II „Polnej”). Jego nazwisko kojarzy się ze związkami zawodowymi (należy do grona uznanych działaczy) oraz z ochotniczą strażą pożarną. Znają go także jako aktywistę POP i członka Rady Robotniczej.



W ciągu 27 lat nieprzerwanej pracy zgromadził na swoim koncie kilka odznaczeń: Brązowy Krzyż Zasługi, srebrną odznakę Związku Zawodowego Metalowców i złotą — „Zasłużony dla zakładu”.

Rys. E. KMIĘCIK

## KONKURS

Klub Fotograficzno-Filmowy „Peryskop” przy Powiatowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Tarnobrzegu ogłosił konkurs fotografii artystycznej pod hasłem „Zabytki Województwa Rzeszowskiego” oraz II „Wojewódzkie Konfrontacje Amatorskich Klubów Filmowych”.

Każdy autor może w terminie do 29 listopada br. nadesłać 10 zdjęć oraz nieograniczoną ilość przeźroczy i filmów na taśmie 8 i 16 mm. Dla zwycięzców przewidziano nagrody w wysokości od kilkuset do kilku tysięcy złotych.

## Bez chwili wytchnienia

Alert, ogłoszony dla pomorskich załóg 21 maja (dzień gotowości do żniw), odwołany został dopiero z końcem sierpnia. W tym okresie robota prowadzona była na dwóch zmianach. 120 ludzi zatrudnionych w przemysłowym POM i jego filiach w Stubnie i Fredropolu przepracowało 1250 godzin nadliczbowych, by na czas usunąć awarie maszyn żniwnych.

Najczęściej psuły się kombajny (101 awarii), następnie snopowiązałki (47), prasy do słomy (17) i młocarnie (9). Dla mechaników z pogotowia technicznego nie było przerwy nawet w nocy (o tej porze naprawiono np. 10 kombajnów). Musieli zadbać, by z rana maszyny sprawne wyjechały w pole. Nie szczędzili sił, ich praca nacechowana była ofiarnością, pełną poświęceń.

**Bohaterowie akcji żniwnej: JAN WOJDYŁA i WOJCIECH WAŚKO z Przemysła oraz WŁADYSŁAW CIŻMAN z Fredropolu i JÓZEF CHABROWSKI ze Stubny. Czy są zmęczeni?**

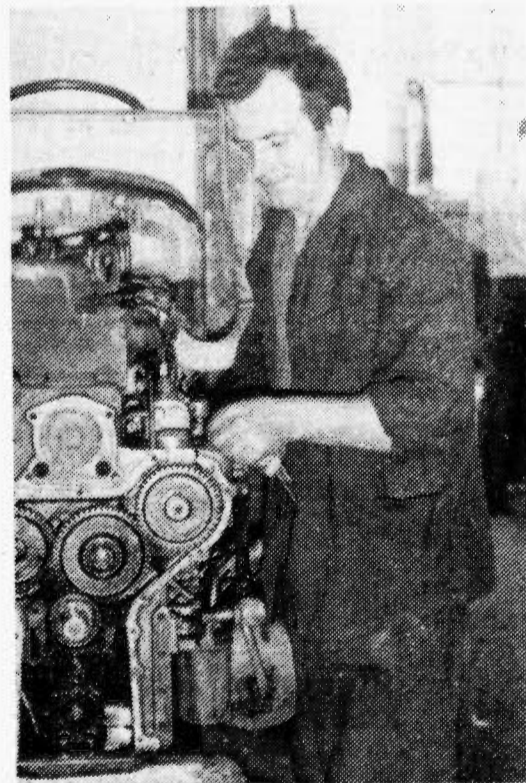
Na twarzy Jana Wojdyły pojawia się jowialny uśmiech. — Bywało gorzej — powiada. Mimo 5 nieprzespanych nocy, nie narzekam. Pogoda w sierpniu dopisała i przynajmniej człowiek wiedział, że trud nie pójdzie na marne, bo skoro świt kombajn pojedzie kosić. Inna sprawa, że nie wszędzie należycie dba się o człowieka. W takiej Walawie na przykład kombajnista nie miał ani butelki wody na ochłodę, na mnie, gdy usuwałem usterkę też nikt nie zwrócił uwagi, nie zapytał czy przypadkiem nie chcę pić, choć żar lał się z nieba. Co innego w Nehrybce, tu niekiedy i obiadem poczęstowali...

Wojdyła już 25 lat pracuje w usługach dla rolnictwa. Bezpośrednio po wojnie był GUM w Szczecińsku, potem POM w Birczy i od kilkunastu lat POM w Przemysłu. Gdy się przeniósł do miasta obiecano mu, jako dobremu fachowcowi — mieszkanie. Niestety, po dziś dzień gnieździ się w wilgotnym baraku, co nie poprawia stanu zdrowia chorego dziecka.

Wojciech Waśko ma mi za złe, że interesuję się ich rolą dopiero teraz, gdy gorączka żniwna już minęła. Tylko, gdzie by ich było szukać, skoro ciągle w ruchu, pogotowie techniczne na kółkach? Waśko ma 20-letni staż pracy i duży багаż doświadczeń.

— Przede wszystkim więcej zainteresowania naszą pracą, a po wtóre tęsknię za chwilą wytchnienia. Tak bez przerwy, to można się wykończyć. I postulat, żeby przynajmniej co drugi, co trzeci rok mieć ze dwa tygodnie urlopu latem, bo zima już mi obrzydła...

Takie są tęsknoty bohaterów akcji żniwnej. W dyrekcji POM mówią o nich jako filarach przedsiębiorstwa. Trzeba o nie dbać trochę więcej niż dotychczas.



(ab)  
Fot. T. Z.

## Po udanych żniwach mobilizacja sił do akcji jesiennej

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
sów paszowych dla każdej zagrody. Trzeba rolnikowi doradzić, a niekiedy przekonać do robienia kiszzonek z popiołów, liści buraczanych, wysoków. Nieo- niecznie w silosach, lecz choćby na ziemi w przykach przykrytych folią.

A skoro już o paszach i hodowli mowa, to przypomnijmy, że powiat nasz otrzymał dodatkowo do rozprawienia '00 ciał, na każdą ze 136 wsi przypada po 5 sztuk. Z umów kontraktacyjnych wynika, że w bieżącym jak i w nadchodzących mie-

siącach rolnicy wyzbywać się będą odchowanych sztuk trzody chlewnej i bydła, w oborach zrobi się trochę luźniej. Od operatywności służby rolnej, od tego czy dotrze ona na czas do chłopskich zagrod i zdola przekonać gospodarza o opłacalności hodowli, zależy będzie czy owe zwolnione miejsca w oborach zapełnią się znowu.

I na koniec — NAWOZY. Pod jesienne siewy mamy rozprawa- dzić 60 proc. planu rocznego, co stanowi prawie 17 tys. ton. Wskaźnik sprzedaży z początku ubiegłego tygodnia kształtował

się poniżej 5 proc. Należy się spodziewać, że rozpoczęte 28 sierpnia powszechne dostawy nawozów bezpośrednio do gospodarstw przyniosły lepszy skutek niż bierne wyczekiwanie aż chłop sam przyjedzie pod magazyn. Remanenty nawozowe z pewnością się zmniejszyły, nie daje to jednak podstaw do samozadowolenia i pofolgowania. Na pewno, dzięki tej nowej formie zapatrzenia, wielu rolników zao- szczędziło na nawozach nieco grosza, bo przecież do końca sierpnia obowiązywały bonifika- ty.

Nie ma spokoju na wsi. Wkrót- ce zaczyna się wykopki i siewy zbóż ozimych. Trzeba odpowied- nio przygotować glebę, staranna orka i młoczyć nawożenie decy- dować będą o wysokości przy- szlorocznych zbiorów.

(alb)

## „Słoneczny kamień”

Macierzyste złoża bursztynu spoczywają na dnie Bałtyku, w trzeciorzędowych łach niebieskich, pochodzących z czasów przedlodowcowych, kiedy to obszar obecnego morza porastały bujne lasy iglaste, roniące obficie swe żywiczne soki. Wichry i burze przewracały też leśne olbrzymy, a ściekająca żywica krzepła w bryłki, stając się niekiedy grobem owadów, które niebacznie siadały na lepkiej jeszcze masie. Dziś grudki bursztynu z wtopionymi w nie muszkami czy mrówkami należą do cenionych i poszukiwanych okazów. Dalsze procesy diagenetyzacji trwały... kilkanaście milionów lat. Efekty ich znajdujemy czasem przypadkowo na plażach, zazwyczaj — po sztormowej pogodzie.

Nad Bałtykiem istnieje jednakże prawdziwa (jedyna w świecie) kopalnia bursztynu. Usytuowana jest ona na zachodnim brzegu trzeciorzędowego klifu wzniesionego półwyspu Sambia, w miejscowości Jantarnaja k/Kaliningradu. Wydobywa się tu bursztyn w wielkich ilościach przy pomocy specjalnych statków przystosowanych do jego bagrowania. Kopalnia k/Kaliningradu wydobywa obecnie około 90 procent światowej produkcji „Słonecznego kamienia”. To samo przedsiębiorstwo penetruje obecnie, tradycyjne, „bursztynowe” pokłady w okolicy Zalewu Kurońskiego, ponoć z dużymi efektami.



## INTERPOL: MIT I RZECZYWISTOŚĆ

W 1914 roku, na zaproszenie księcia Alberta odbyła się w Monako pierwsza światowa konferencja policji z udziałem przedstawicieli wielu zaproszonych krajów. Na drugim, podobnym spotkaniu w 1923 roku utworzono Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej, jej siedzibą został Wiedeń.

W 1946 roku INTERPOL przeniósł się do miejscowości Saint-Cloud we Francji, gdzie znajduje budynek o powierzchni 5 500 metrów kwadratowych. Aktualnie organizacja liczy 100 państw członkowskich. Struktura Interpolu przedstawia się następująco: raz na rok zbiera się ZGROMADZENIE OGÓLNE delegatów państw

członkowskich, przewodniczący zgromadzenia i trzech jego zastępcy zmieniają się co trzy lata. KOMITET WYKONAWCZY składa się z 13 delegatów wybieranych co trzy lata. Do jego obowiązków należy czuwanie nad realizacją decyzji Zgromadzenia Ogólnego oraz kontrola działalności SEKRETARZA GENERALNEGO. Ten zaś mianowany jest na okres 5 lat i podobnie jak w ONZ jest pierwszym funkcjonariuszem organizacji. Od 1946 roku na stanowisko to wybiera się zawsze Francuza. Przy Interpolu działa CENTRALNE BIURO NARODOWE, którego zadaniem jest nawiązywanie kontak-

tów z różnymi organami policji narodowych.

Zwrot: „przestępca międzynarodowy” przywodzi na myśl gangstera działającego w Bejrucie, Nowym Jorku, Paryżu. W rzeczywistości sprawa ma się inaczej. Z chwilą gdy np. zbrodniarz angielski zbiegnie do Belgii lub Niemiec, staje się przestępcą międzynarodowym. Za takiego samego uważa się fałszerza pieniędzy. Wprawdzie nie rusza się on na krok od swego miejsca zamieszkania, lecz produkty jego działalności rozchodzą się po świecie.

W budynku Interpolu znajduje się wielka sala, w której mieści się centralna stacja nadawcza. U-

## CIAŻA a... PIŁKA NOŻNA

Dania, jako pierwszy kraj skandynawski, zliberalizowała całkowicie przepisy dotyczące przerywania ciąży, daje kobietom — ustawą parlamentarną — pełną swobodę podjęcia decyzji. W tej sprawie głosowanie nad ustawą w Folketingu poprzedziła burzliwa debata, w czasie której wytyczano najcięższe argumenty ZA i PRZECIWI. Przeciwnicy ustawy usiłowali nawet zorganizować referendum w tej sprawie — podobne do tego, które przesądziło o udziale Danii w EWG — lecz nie zdolali przekonać wymaganej liczby deputowanych do podpisania wniosku. Ostatecznie ustawę zatwierdzono głosami 95 deputowanych 179-osobowego parlamentu.

Pierwsze dni obowiązywania nowej ustawy wykazały jednak, że szpitale duńskie nie są przygotowane do przyjęcia kobiet zgłaszających się na zabieg. Mówi się w związku z tym o konieczności rewizji zupełnie nowej ustawy.

Równocześnie dyskusja na temat przerywania ciąży rozgorzała w Norwegii. Obecny rząd norweski, na czele z przewodniczącym Partii Chrześcijańskiej Larssem Korvaldem daleki jest oczywiście od przedkładania projektów w tej sprawie. Norweska Partia Pracy, o której mówi się, że po wrześniowych wyborach dojdzie na pewno do władzy, wystąpiła na zakończonym niedawno kongresie z żądaniem przyznania kobietom głosu decydującego w sprawie przerywania ciąży.

W debacie norweskiej, przeciwnicy abortów wykorzystują zdjęcia znanego szwedzkiego fotografa, Lennarta Nilssona, który pierwszy sfotografował początek życia ludzkiego i jest autorem znakomych zdjęć przedstawiających rozwój płodu ludzkiego. Tak np. pod zdjęciem przedstawiającym 2-centymetrowej wielkości płód, jeden z lekarzy norweskich zamieszczył podpis: „ten figlarz mógłby być pożytecznym piłkarzem, ale ma tylko 8 tygodni. Jeśli okaże się niepożądanym, straci szansę dostania się do narodowej drużyny”.

Również w Szwecji, rząd socjaldemokratyczny przygotował projekt przewidujący pełne rozluźnienie przepisów w sprawie przerywania ciąży.

(T. W.)

trzymuje ona łączność z rozgłoszonymi krajowymi, co pozwala na maksymalnie szybkie przekazywanie informacji. Średnio co roku za jej pośrednictwem przekazuje się 113 000 zleceń, informacji, telegramów. Stosuje się przy tym szyfry nie tylko ze względu na tajemnicę, lecz również dla uproszczenia pracy. I tak np. słowo INAR może zawierać następującą treść: „trafiliśmy na trop waszego przestępcy, czy składacie podanie o ekstradycję?”.

Niezmiernie bogate jest archiwum Interpolu. Jego trzon stanowią dwa działy: list alfabetycznych i nagrań. Przechowuje się tu odciski palców zidentyfikowane metodą Galtona oraz fotografie najniebezpieczniejszych przestępców zakwalifikowane według sześciu kryteriów „portretu mówionego” Bertillona. System ten pozwala na identyfikację osobników, którzy

„zmieniają twarz”. W całej tej dokumentacji istnieje podział na cztery główne kategorie przestępczości:

◆ zabójstwa, włamania, napady, kradzieże, podejrzone zniknięcia osób, poszukiwanie dzieci,

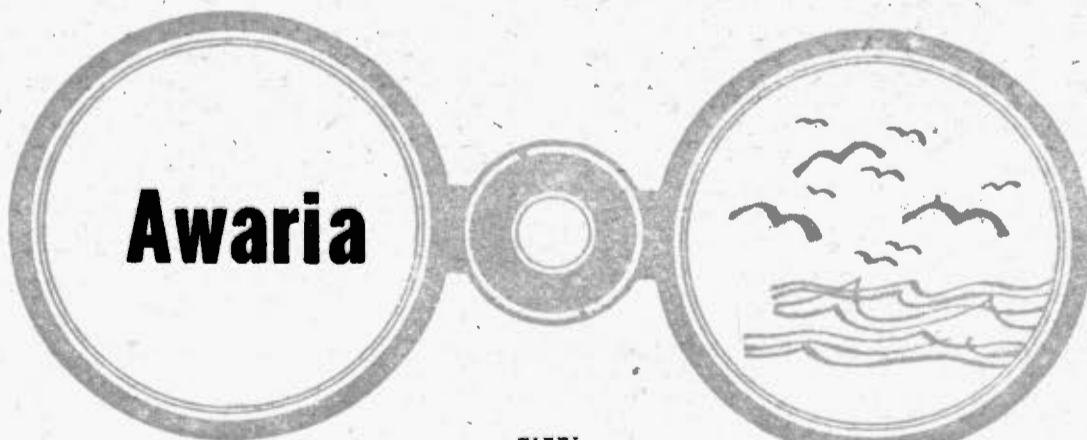
◆ nadużycia zaufania, oszustwa, czeki bez pokrycia, oszustwa bankowe, przemyt, ukrywanie się pod fałszywym nazwiskiem,

◆ handel żywym towarem, narkotyki,

◆ fałszowanie pieniędzy.

W ciągu roku sekretariat Interpolu uzyskuje następujące rezultaty: zbiera informacje na temat 400 osób podejrzanych, powoduje aresztowanie 300 przestępców, bada ponad 4 000 spraw i przekazuje policjom krajowym ponad 4 000 ważnych informacji różnego typu.

opracował: em



XIV

## ZŁAMANY MASZT

We wtorek 13 marca nad ranem „Euros” znajduje się w odległości 150 mil na południowy zachód od lotniskowej miejscowości i portu Mar del Plata. Dmucha średni, raczej łagodny wiatr 4 st. B z sektora NE (północno - wschodniego), jacht idzie pod genua, grottem i bezaniem z szybkością 5 węzłów. Około trzeciej nad ranem, godzinę po zakończeniu wachty wychodzą na dek, za sterem siedzi Tomek. Wszystko jest w porządku, kładę się z powrotem do koł. Wszyscy prócz sternika śpią.

O 03.25 rozlega się huk, słychać wotania Tomka. Wybiegamy na pokład, po rozeznaniu w ciemnościach oczom przedstawia się makabryczny widok: główny maszt złamany tuż powyżej salingu, około 6 metrów od topu. Cały ten kawałek zwiisa częściowo za burtą na olinowaniu, wszystko splecione i nakryte zwalonymi żaglami grottem i genua. Serce ścisną się z żalu. Nie znamy jeszcze przyczyny awarii.

Do 06.40 pracujemy, usuwając bezpośrednio skutki awarii, rozplątujemy i klarujemy na tyle,

na ile pozwalają ciemności, kłębówisko lin i żagli, wciągamy na pokład złamany kawałek, jacht stoi w dryfie pod samym bezaniem.

Śniadanie spożywamy w smętnym nastroju. Potem zabieramy się do dalszej pracy. W charakterze grotmasztu stoi 8-metrowy kikut z salingiem; nad nim sterczą j zwisają rozłupane drzazgi. Zakładamy awaryjne olinowanie na ten kikut: sztag i dwa achtersztagi, dwie wanty przymocowane z każdej burty poniżej salingu, pozostają. Kilkakrotnie trzeba wyciągać ko-

gós na ławeczce bosmańskiej pod saling dla założenia lin i bloczków.

Jaka była przyczyna złamania masztu? Zerwała się prawa stewartanta, linka stalowa o średnicy 8 mm biegnąca od stopu masztu przez saling do ściągacza przy burcie. Pękła w dolnym zacisku. Zamiast tradycyjnego „szplajsu” (spłotu na linie stalowej) zastosowano w Stoczni Jachtowej nowy pomysł dla zakończenia wokół kauszy (ucha) linki stalowej: tulejkę ze stopu, prasowaną. Stop koroduje w wodzie morskiej, prasowanie linki stalowej wpływa niekorzystnie na wytrzymałość poszczególnych drucików. Pomysł prosty i tani, lecz nieskuteczny i niebezpieczny. Linka wykruszyła się drut po druciku wewnątrz zacisku — tulei, co nie było widoczne, zerwała się nagle i maszt, pozbawiony odciążu od strony nawietrznej, uległ natychmiastowemu złamaniu.

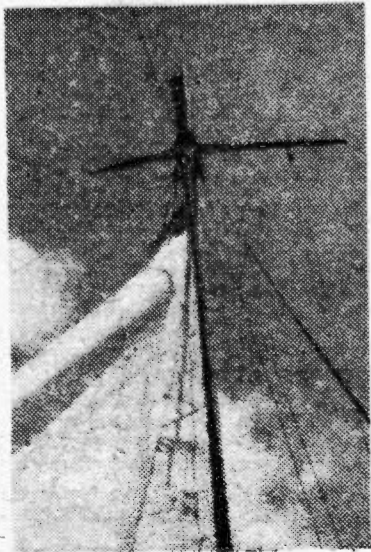
O godzinie 17.00 jacht rusza pod bezaniem, pod fokiem sztorowym (większy fok nie mieści się na krótkim sztagu) i pod grottem zarefowanym na dwa refy i siedmiokrotnie owiniętym wokół bomu.

Na tak zredukowanym ożaglowaniu jacht ledwo porusza się do przodu, w dodatku bardzo słaby i niezbyt korzystny wiatr nie ułatwia żeglugi.

A analizujemy sytuację: najbliższy port Mar del Plata w odległości 150 mil i na zawietrznej. Można, by tam wejść tylko dla naładowania akumulatorów i dalej na silniku przebyć drogę do

Buenos Aires. A jeśli władze portowe nie wypuszczą w morze niesprawnego jachtu, mającego złamany maszt? Naprawa masztu w Mar del Plata nie wchodzi w rachubę, nie mamy tam żadnego oparcia, polskie statki tam nie dochodzą, nie ma konsulatu polskiego ani przedstawiciela PLO. Musimy dojść do Buenos Aires.

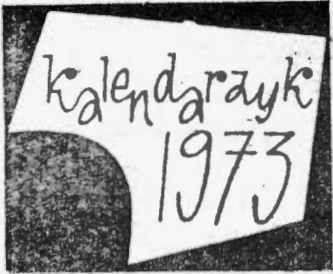
Od tego dnia wszystkie umysły pracują intensywnie nad usprawnieniem awaryjnego ożaglowania. Pomysły rodzą się jak grzyby po deszczu. Mamy dwa apsele, jeden pracuje normalnie, między masztami, ten drugi postawiony przed grotmasztem, stwara za nową nazwę w żeglarskiej forapsel. „Euros” płynie niezmor-











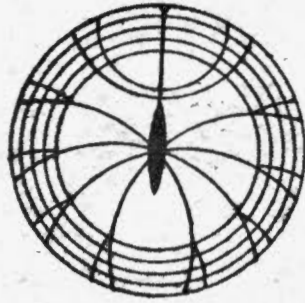
- ŚRODA - 5 IX**  
Doroty, Wawrzyńca  
1962 - Oddanie do eksploatacji pierwszego turbozespołu elektrycznego w Turaszowie
- ZWARTEK - 6 IX**  
Eeaty, Eugenii,  
1944 - Wydanie dekretu o reformie rolnej
- PIĄTEK - 7 IX**  
Reginy, Melchiora  
1939 - Obrona Westerplatte (od 1 do 7 IX)
- SOBOTA - 8 IX**  
Marii, Radosława  
1939 - Bohaterska obrona Warszawy (od 8 do 27 IX)
- NIEDZIELA - 9 IX**  
Piotra, Sergiusza  
Dzień Kolejarza
- ONIEDZIAŁEK - 10 IX**  
Lukasza, Mikołaja,
- WTOREK - 11 IX**  
Jacka, Piotra  
1944 - Ustawa KRN o radach narodowych

## Barbarzyńcy

Drastyczne zdarzenie miało miejsce w dniu 1 września na ulicy Romera. Uczeń III klasy Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Przemyślu (którego nazwisko odnotowaliśmy w redakcji) wspólnie z kolegą dobijał kamieniami psa - przybłądę.

Bestialsko torturowane chore zwierzę, które nadało się do „uspienia” przez weterynarza, uniknęło śmierci dzięki interwencji przygodnych osób, z których jedna - mocno wzburzona - opowiedziała nam o tym pożałowania godnym zajściu.

(j)



## OCHOTA NA MIŁOŚĆ

Była środa, 22 sierpnia, godzina 10.30. Od kilku minut usiłowałam się dodzwonić do jednego z urzędów, sprawa nie cierpiąca zwłoki, a z telefonem działy się dziwne rzeczy: albo numer zajęty, albo zgłaszały się osoby prywatne. Za którymś z kolei podniesieniem słuchawki dobiegły mnie dźwięki muzyki i strzępy rozmowy. Nie pomogło wykręcanie numeru abonenta ani odkładanie słuchawki na widełki, rada nierada, zostałam na podsłuchu.

- O tę piosenkę ci chodzi? - pytał on.

- Nie - odpowiadał rosgrymaszony głos dziewczęcy, dodając: - Może Zygmunt ci zaudzi „słuchaj no ty”...

- A ty znasz to miejsce, gdzie jedziemy?

- Stary, no pewnie! Przecież Zygma przywoził stamtąd huby.

- To znaczy, że nie ma się nawet co ubierać? A wiesz, jak dobrze pójdzie, to weźmiemy z sobą grata...

- Jakiego grata?

- Mam taki stary magnes, może zdążyć go zrobić na popołudnie.

- Przydałby się tranzystor, bo chodzi o Sopot...

- Mam. Też gruchot, łapie tylko pierwszą Warszawę, ale na festiwal wystarczy... Słuchaj, no te ile masz wzrostu od stóp do głów i w ogóle?

- Nie żartuj, przecież Zygma ci powiedział jak wyglądam, może się rozszarujesz i nie zechcesz jechać...

- Zygma, nie przeszkadzaj! Zaudzi tę piosenkę „słuchaj no ty” (chłopak śpiewa kilka fraz, dziewczyna mu wtóruje). Aha, Bogda pyta, czy ją jeszcze kochasz?

- Nie tylko kocham, przepadam...

- Słyszysz: przepadam, to jeszcze więcej niż miłość!

- Zygma? Bogda zamawia sobie na dziś miłość...

- Taaak, z kim? A znasz to przysłowie „myjcie się dziewczyny...”

- To powiedz Bogdzie, a nie mnie (słychać głos chłopca: - Zygmunt, odwal się od Joli...). Ona mówi, że cię dzisiaj wykończy...

- Dobry Boże...

- Halo Tadek, tu Bogda, powiedz Zydze, że będzie dzisiaj denat...

- No, no. Zobaczymy jakie masz możliwości. Na razie cześć, bo jak wróci stary, to nas ochrzani za ten telefon.

- Cześć!

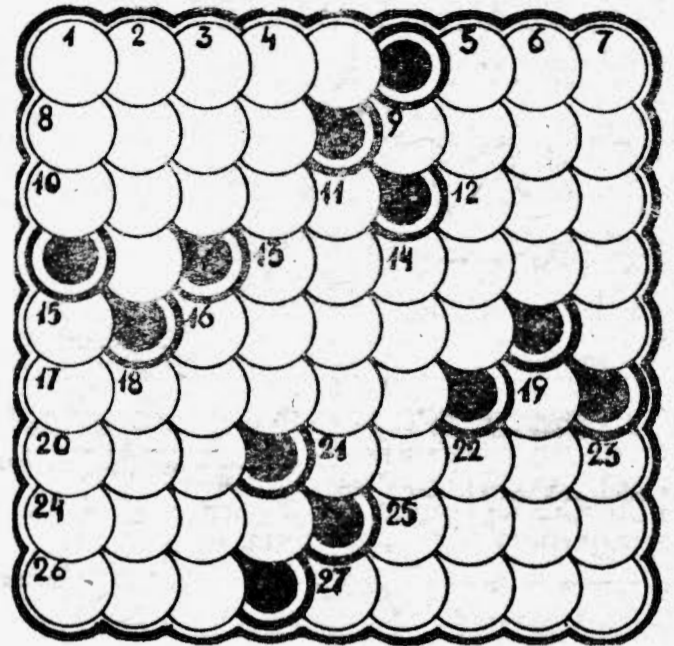
- Wiwat!

- Pa...

Uff, wreszcie się rozłączyli. Uroczą czwórka. Jola, Tadek, Bogda, Zygmunt. Do końca dnia, na stanowiskach roboczych, komentowali zapewne przebieg rozmowy. Blokada linii ustała. Telefon mógł odsapnąć. Po następnego dnia.

TERESA TURSKA

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1) karcz, 5) przecier owocowy, 8) „Foton” u naszych sąsiadów (marka znanych błon filmowych), 9) druga żona Zygmunta Starego, 10) zakopany w ziemi, 12) w ducie z Czyżewskim, 13) Indianin z dorzecza Amazonki, 16) rzadkie imię żeńskie, 17) enzym wytwarzany przez trzustkę, 20) rzeka w pd. Etiopii, 21) kwiat jesienny, 24) prawy dopływ Irtyżu, 25) marszczona tkanina sukienkowa, 26) część sztuki scenicznej, 27) mała waskonosna.

**Pionowo:** 1) leśny śpiewak, 2) korab, 3) dolegliwość kul-

szowa, 4) z ust lekarza, 5) drzewo dla jedwabników, 6) związek, 7) w kuligu, 11) autor „Spiżowej bramy”, 14) „złoty” stan w USA, 15) marynarka, 16) rozkaz dla psa, 18) uchwyt tokarski, 19) odmiana gruszy, 22) bieg, ciągłość, 23) skorupiak słodkowodny.

„tawio”

Termin nadsyłania rozwiązań - dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania weźmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32 (301)

**Poziomo:** zakup, splin, Romeo, fajka, puder, casco, Raksa, tora, mat, wędka, organ, Jan, wrzoz, Marat, ławka, lampa, znicz, winda, ratka, komin.

**Pionowo:** zefir, kajak, praca, Sopot, lider, noria, maska, Alwar, Sidło, orgia, banda, maj, ton, akwen, walor, zamęt, sława, mazak, reizm, tuzin.

Bony książkowe wylosowali: Stanisław Jajeśniak z Krosna, Maria Kamieniecka i Stanisława Leitner z Przemyśla. Nagrodę autorską otrzymuje Zygmunt Saklarski ze Spornego.

## BAZIA

Łania - matka widocznego na zdjęciu cielątka jelenia - padła z winy kłusownika na wnyku w Brzeżawie. B a z i a (bo tak nazwano ciele), zaopiekowali się ludzie. Przebywa obecnie w Malawie, gdzie oczekuje na przetransportowanie do sierocińca leśnych zwierząt w Rudniku n. Sanem.



Fot. J. LESNIEWSKI

**ZYCIE**  
PRZEMYSKIE

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” - Książka - Ruch w Rzeszowie kod 35 800 ul. Marchewskiego 18, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-100 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 telefon: redakcji: 42-64 sekretariat: 22-08

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna - 28 zł, półroczna - 52 zł, roczna - 104 zł - przymowa za do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury P.P. „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim: czwartnik 7 18-000 województw: pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Konwulsjonalna Prasy „Książka Ruch” w Rzeszowie - P.K.O. Rzeszów nr 4-449 Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23 konto nr 1-4-100024 Do cen krajowej dolicza się 40 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-062, ul. Grunwaldzka 38 tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne Numer indeksu 38 653 I-5